

Zgroza z tą pomocą

2 grudnia 2011

Gminy nie potrafią wykorzystać pieniędzy na pomoc dla najuboższych uczniów – zwracają do budżetu centralnego nawet 40% kwot otrzymanych na ten cel. Żadna z państwowych instytucji nie wie, czy wsparcie trafia do wszystkich potrzebujących – oto wnioski z nowego raportu NIK.

Państwo każdego roku przeznaczają prawie 500 mln zł na pomoc materialną dla uczniów. NIK sprawdził, jak wykorzystywane są te środki. Kontrolą objęto Ministerstwo Edukacji Narodowej, 19 gmin oraz 52 szkoły na terenie 10 województw. Wniosek jest niewesoły: gminy, które we współpracy ze szkołami organizują pomoc dla uczniów, nie radzą sobie z pełnym wykorzystaniem przekazywanych im pieniędzy.

W 2009 r. do budżetu wróciło 9% środków przeznaczonych na pomoc materialną. W 2010 r. odsetek niewykorzystanych w ten sposób pieniędzy sięgnął już 16%! Skrajnym przykładem są gminy woj. śląskiego, które nie wykorzystały ponad 1/3 przekazanych im środków. Najgorzej jest z wykorzystaniem pieniędzy z Rządowego Programu „Wyprawka szkolna”, przeznaczonych na zakup podręczników dla najuboższych dzieci. W 2009 r. samorzady zwróciły prawie 30% z tych środków, a w roku 2010 już ponad 38%.

Według danych Urzędu Statystycznego UE (Eurostatu) z 2008 r. w Polsce poniżej granicy ubóstwa relatywnego żyje 22% dzieci. Tymczasem ani MEN, ani żadna inna państwowa instytucja nie wie, czy pomoc materialna dociera do wszystkich potrzebujących uczniów. Resort nie sprawdza, w jaki sposób środki są rozdzielane i wykorzystywane, ponieważ przepisy tego nie wymagają. Większość gmin w ogóle nie podejmuje wysiłku rozpoznania potrzeb uczniów na swoim terenie (w trakcie kontroli robiło to 9 z 19 skontrolowanych gmin). Tylko cztery gminy oceniały przebieg i efekty swoich działań. Samorządowcy

tłumaczą się brakiem odpowiedniego obowiązku prawnego.

Gorzej, że samorządom gminnym zdarza się łamać przepisy Ustawy o systemie oświaty. Kontrolerzy NIK zwrócili uwagę na umieszczanie w regulaminach dotyczących dofinansowywania uczniów dodatkowych wymagań. Np. w Radomiu pomoc uzależniono od obecności uczniów na lekcjach. Jednocześnie w części gmin stypendia docierają do uczniów dopiero po trzech, a nawet czterech miesiącach od rozpoczęcia nauki. Aż 68% skontrolowanych gmin opóźniało wydawanie decyzji o przyznaniu pomocy finansowej. Skrajnym przykładem jest Radom, gdzie z decyzjami zwlekano od 32 do 83 dni.

Gminy najchętniej udzielają stypendiów w formie pieniężnej. Władze Radomia i Nowego Sącza tłumaczą brak innych form pomocy problemami kadrowymi i organizacyjnymi. Prezydenci Włocławka i Tarnowa uznali z kolei ten sposób za bardziej elastyczny. Jednak w ocenie NIK ograniczenie pomocy jedynie do przekazania pieniędzy, przy jednoczesnym braku kontroli nad ich wykorzystaniem, nie daje gwarancji przeznaczenia ich na cele edukacyjne. W dodatku taki system powieliła zadania opieki społecznej. Lepszą formą wsparcia byłoby organizowanie i finansowanie przez gminy dodatkowych zajęć edukacyjnych, wykraczających poza plany nauczania. Taka forma – w odróżnieniu od formy pieniężnej czy rzeczowej – ma szansę na rozbudzenie potrzeb poznawczych u dziecka i wyrównanie jego szans edukacyjnych.

Cały raport NIK można przeczytać [TUTAJ](#).

Źródło: [Nowy Obywatel](#)